

Ambulans dentystyczny dar rządu NRD przekazany Polsce

WARSZAWA (PAP)
10 bm. w Ministerstwie Zdrowia odbyło się przekazanie ruchomego ambulansu dentystycznego, stanowiącego dar rządu NRD dla rządu PRL. Przekazania ambulansu ministrowi zdrowia dr. Jerzemu Sztachelskiemu dokonał ambasador NRD w Polsce — Stefan Heymann.

Otrzymał w podarunku ambulans dentystyczny przeznaczony został dla wiejskiej służby zdrowia woj. warszawskiego. Na nowoczesne wyposażenie ambulansu składa się gabinet dentystyczny oraz osobne pomieszczenie — poczekalnia na 6 osób jak również przyczepa — ruchomy agregat elektryczny. Po uroczystości min. Sztachelski podejmował gości lampką wina.

Bohaterski milicjant

odznaczony pośmiertnie
złotym krzyżem zasługi

KRAKÓW (PAP)

Złotym krzyżem zasługi został odznaczony pośmiertnie przez Radę Państwa plutonowy Milicji Obywatelskiej Mieczysław Tokarski, który zginął na posterunku zabity przez pijanego kierowcę samochodowego Jerzego Skorodzenia.

Poważny rozwój i podniesienie jakości hodowli pilnym zadaniem PGR w Pięciolatce

WARSZAWA (PAP)

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpił w PGR-ach poważny rozwój hodowli. W dalszym ciągu jednak niedostateczny jest w gospodarstwach państwowych stan pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i innych zwierząt hodowlanych. Toteż any PGR na 1956 rok, podobnie jak i na następne lata planu 5-letniego, przewidują szybszy niż dotychczas rozwój hodowli, przy jednoczesnym podniesieniu produktywności zwierząt gospodarskich.

W okresie od 1948 do 1954 roku pogłowia bydła i owiec wzrosło w PGR-ach przeszło 4,5-krotnie, a trzody chlewnej — ponad pięciokrotnie.

Najważniejszym zadaniem w okresie najbliższych 5 lat, jest szybsze niż dotychczas zwiększanie pogłowia zwierząt we wszystkich gospodarstwach państwowych. Według wytycznych, opracowanych przez Ministerstwo PGR, będzie się dążyć do tego, aby wszystkie PGR-y osiągnęły jak najszybciej do 60 sztuk przeliczeniowych zwierząt hodowlanych na 100 ha użytków rolnych, a w rejonach dużych miast — do 80 i więcej sztuk. Jak się przewiduje, w ciągu najbliższych 5 lat stan pogłowia bydła w PGR-ach ma wzrosnąć o 50—60 proc. w porównaniu z 1955 rokiem, w tym liczba krów — dwukrotnie.

USA zamierzają wyposażać Niemcy zach. w broń atomową

NOWY JORK (PAP)

Na łamach dziennika „New York Post” Robert Allen informuje, że „nie ogłoszone plany” rządu USA dotyczące uzbrojenia swych partnerów z paktu atlantyckiego stanowią „główną przyczynę zwiększenia budżetu pomocy obcym państwom o wiele miliardów dolarów”.

Jak stwierdza Allen, plany te przewidują wyposażenie krajów — uczestników NATO, w szczególności Niemiec zachodnich, w broń atomową.

Nie Filharmonia lecz Objazdowa Orkiestra Symfoniczna

We wczorajszej wiadomości na stronie 1, wśród placówek kulturalnych, które przeszły na budżet Wydziału Kultury PWRN wymieniono mylnie Filharmonię Poznańską. Chodzi oczywiście o Objazdową Orkiestrę Symfoniczną Tow. Filharmonii Robotniczej w Poznaniu.

GTOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 12 I 1956 r.

Nr 10 (3719)

Międzynarodowe Targi Poznańskie po raz 25-ty

Przygotowania do wielkiej imprezy handlu międzynarodowego w pełnym toku

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 17 czerwca do 1 lipca odbędzie się tegoroczne XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Wielkie znaczenie tej imprezy dla rozwoju naszego handlu zagranicznego i utrwalania kontaktów z kupcami zagranicznymi, jak również w dziedzinie żywności

wymiany handlowej Wschód

— Zachód potwierdzone zostało powodzeniem i sukcesem poprzednich targów, zorganizowanych w roku ubiegłym po 5-letniej przerwie.

Jakkolwiek do chwili otwarcia tegorocznych targów pozostało jeszcze kilka miesięcy, przygotowania do nich są już w pełnym toku. Po raz pierwszy organizacja tej imprezy powierzona została Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego (poprzednio pracami tymi kierował pełnomocnik rządu i powołane przez niego biuro). Przedstawiciel PAP odwiedził PIHZ i uzyskał od wiceprezesa Izby mgr. Antoniego Adamowicza następujące informacje o organizacji XXV MTP i przebiegu przygotowań do nich.

— Już sam fakt organizowania targów przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego świadczy o tym, że tegoroczne targi będą miały znacznie bardziej handlowy charakter — oświadczył wiceprezes Adamowicz.

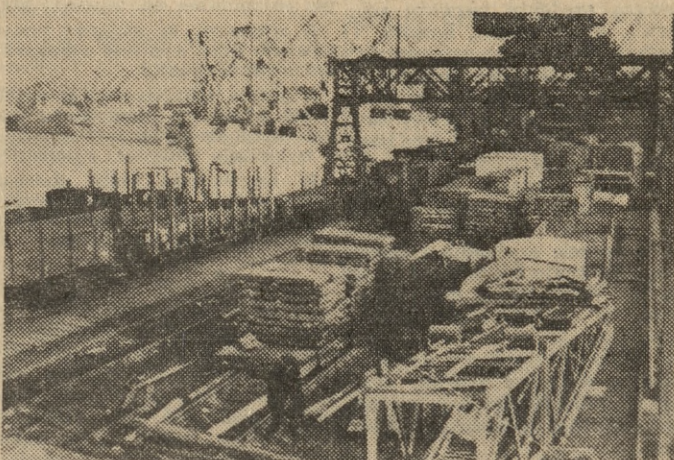
W tym roku, jeśli chodzi o stronę organizacyjną tej wielkiej imprezy, to, spełniając życzenie zagranicznych wystawców, przede wszystkim skróciliśmy okres trwania targów.

Z drugiej strony, aby ułatwić pracę handlowcom i powiększyć kryte tereny wystawowe, postanowiliśmy zrezygnować ze sprzedaży kiermaszowej, ograniczając ją wyłącznie do sprzedaży przedmiotów pamiątkowych. Dzięki temu łączna powierzchnia pawilonów przeznaczonych na ekspozycję wzrośnie o blisko 10 proc.

Mgr Adamowicz stwierdził, że już obecne coraz liczniejsze zgłoszenia wystawców nastrożają poważne trudności w dogodnym umieszczeniu ekspozycji. Udziałem w targach, obok starych, tradycyjnych już wystawców, interesuje się szereg krajów, których wyroby nie były dotychczas prezentowane w Poznaniu.

Praktyka wykazała, że żadna oferta lub konferencja handlowa nie przynosi tak korzystnych rezultatów jak targi międzynarodowe. Toteż przygotowania do tegorocznych targów w Poznaniu prowadzone są starannie, w oparciu o bogate doświadczenia ubiegłoroczne.

WSPÓLPRACA GOSPODARCZA MIĘDZY POLSKĄ A CSR



Współpraca między Polską a Czechosłowacją w zakresie transportu kolejowego i morskiego ułatwia naszymu sąsiadowi prowadzenie handlu zagranicznego.

Na zdjęciu: port w Gdyni. Czechosłowackie towary przygotowane do załadunku na statki.

CAF — fot. Uklejewski

„Niepodległość Maroka jest niezaprzeczalnym prawem narodu”

— oświadczył sultan Ali Ben Youssef

PARYŻ (PAP).

Sultan Maroka, Mohammed Ali Ben Youssef przyjął 9 bm. delegację ludności francuskiej zamieszkalej w Maroku. W od powiedzi na pytania delegatów sultan sprecyzował główne zagadnienia, które będą tematem przyszłych rokowań

między rządem francuskim a marokańskim:

1. Prawo Maroka do niepodległości. „Jest to niezaprzeczalne prawo narodu — oświadczył sultan — które nie wymaga komentarzy.”

2. Określenie nowego typu stosunków między Francją a Marokiem. „Wzajemne stosunki między naszymi państwami mogą być ustalone tylko na zasadzie równości między dwoma państwami suwerennymi.”

Mówiąc o sytuacji Francuzów zamieszkujących Maroko, sultan zapewnił delegatów, że wolność i mienie obywateli francuskich w Maroku zostaną prawnie zagwarantowane. „Te gwarancje nie mogą jednak grażać suwerenności Maroka, jego instytucjom państwowym, ani też interesom kraju.”

Na linii Stęszew — Poznań

Wczoraj w południe zadzwonił redakcyjny telefon: — Halo, tu Gromadzka Rada Narodowa w Stęszewie.

— Słuchamy...

— Chcieliśmy zawiadomić, że rolnicy naszej gromady wykonali 10 stycznia miesięczny plan dostawy żywyca z nadwyżką.

— To znaczy...?

— Zamiast planowanych 2440 kg sprzedali w punkcie skupu 2777 kg, czyli 113,3 procent.

— Możecie podać nazwiska wyróżniających się rolników?

— Oczywiście, mamy takich, którzy wykonali już roczne zobowiązania planowe w dostawie żywyca. Są to: Katarzyna Bąkowska, Franciszek Ratajczak, Czesław Wieczorek, Jan Szafranski i Feliks Burdajewicz. Jan Szafranski słynie w naszej gromadzie z tego, że odstawia mleko z zawartością ponad 4 proc. tłuszczu...

— Czyli że w ogóle przodownik hodowlany?

— Tak, właśnie on i wymienieni gospodarze przyczynili się waleń do sukcesu naszej gromady.

— Dziękujemy za wiadomość i życzymy dalszych osiągnięć gospodarczych rolnikom Waszej gromady.

(km)

Coraz więcej spółdzielni milionerek w województwie poznańskim

Z roku na rok rośnie w naszym województwie liczba spółdzielni-milionerek. Pierwszą z nich, której dochód podzieln przy zamknięciu bilansu za rok 1954 sięgnął miliona złotych, była spółdzielnia produkcyjna w Ujeździe, pow. kościański. Łącznie za rok 1954, w 10 spółdzielniach dochód podzieln przekraczał milion złotych.

Tegoroczne, próbne opracowania bilansowe wskazują na poważny wzrost dochodu podzielnego w gospodarstwach zespołowych naszego województwa. W 30 spółdzielniach członkowie dzielić będą w tym roku okrągły milion.

Te imponujące sumy pieniężne przeznaczone do podziału są naturalną konsekwencją wysokich dochodów ogólnych. Pod tym względem 120 spółdzielni przekroczyło w 1955 r. milion złotych.

Jest rzeczą oczywistą, że wysokie dochody ogólnie są uwarunkowane dalszym systematycznym wzrostem majątku trwałego gospodarstw zespołowych. Powiększa się wspólne dobro w postaci nowowbudowanych za własne pieniądze (bez kredytów państwowych) budynków gospodarskich, kupionych narzędzi i maszyn rolniczych, zaprowadzonych urządzeń melioracyjnych, wodociągów, kanalizacyjnych, ciepłarni oraz w postaci rozwijanej coraz bardziej hodowli bydła, owiec i trzody chlewnej. Ze 170 w roku ubiegłym, do 200 w roku bieżącym wzrosła liczba spółdzielni, których majątek trwały, przekracza milion złotych. (km)

Eden na cenzurowanym Polityka rządu brytyjskiego niepokoi członków parlamentu

PARYŻ (PAP)

Jak donosi z Londynu korespondent agencji France Presse, premier Eden zwołał na 11 stycznia posiedzenie gabinetu. W angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że premier pragnie omówić ze swymi najbliższymi współpracownikami znaczenie i możliwe konsekwencje rozpetanej przeciwko niemu osobistej kampanii. Pomimo zdementowania pogłosek o ewentualnej dymisji Edena, wśród wielu konserwatystów panuje nadal zaniepokojenie. Powodem tego zaniepokojenia jest fakt, że parlament zbiera się dopiero 24 stycznia i do tego czasu członkowie parlamentu nie będą mieli możliwości zażądania w Izbie Gmin wyjaśnień co do istotnych zamierzeń premiera

i co do polityki rządu, która ich tak niepokoi.

Szczególne zaniepokojenie budzi wśród członków parlamentu angielskiego zagadnienie inflacji i wzrostu kosztów utrzymania.

W dziedzinie polityki zagranicznej — jak pisze dalej korespondent — niezadowolenie członków parlamentu brytyjskiego spowodowane zostało niepowodzeniem drugiej konferencji genezyjskiej, sukcesami radzieckich mężów stanu w czasie ich podróży do Indii, Burmy i Afganistanu, pogorszeniem się sytuacji na Cyprze, wzmożeniem napięcia na Środkowym Wschodzie oraz zagadnieniem sprzedaży osobom prywatnym broni angielskiej skierowanej następnie na Bliski Wschód.

PO WYBORACH WE FRANCJI



Ludność paryska manifestuje przed redakcją „l'Humanité” swą radość z wyników wyborów.

Fot. — CAF

ZSRR popiera skargę Syrii przeciwko Izraelowi

NOWY JORK (PAP)

W związku z rozpoczynającym się 12 stycznia posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa, na którym kontynuowana będzie dyskusja nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Sobolew wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Belaunde pismo następującej treści:

— Mam zaszczyt prosić o odanie pod głosowanie projektu rezolucji delegacji syryjskiej z

22 grudnia 1955 r. z pewnymi poprawkami dotyczącymi pkt. 3, 4 i 5 tej rezolucji.

Po wprowadzeniu tych poprawek projekt rezolucji miałby treść następującą:

„Rada Bezpieczeństwa, po zbadaniu sprawozdania szefa sztabu obserwatorów ONZ, czuwającego nad przestrzeganiem warunków rozejmu,

przypominającą swą rezolucję z 15 lipca 1948 roku,

przypominając, że potępiła w rezolucjach z 22 listopada 1953 roku i z 30 marca 1955 roku działania

wojenne prowadzone przez państwo Izrael,

podkreślając, że w rezolucjach tych zalecała państwu Izrael, aby podjęło skuteczne kroki w celu zapobieżenia powtarzaniu się tego rodzaju działań wojennych,

głęboko zaniepokojona, że państwo Izrael nie przyjęło do wiadomości treści tych rezolucji,

biorąc pod uwagę fakt, że dalsze prowadzenie działań wojennych przez państwo Izrael może narazić pokój i bezpieczeństwo w tej strefie —

1) potępiła państwo Izrael za oburzającą napadę dokonaną przez jego wojska w dniu 12 grudnia 1955 roku na terytorium i sily zbrojne Syrii;

2) stwierdza, że działania te stanowią naruszenie rezolucji z 15 lipca 1948 r., postanowień rozejmu zawartego między Izraelem a Syrią oraz zobowiązań powziętych przez państwo Izrael na mocy Kartki NZ;

3) wzywa państwo Izrael do podjęcia niezbędnych kroków w celu zapobieżenia takim działaniom;

4) uprzedza, że ich powtórzenie doprowadzi do sytuacji, która będzie wymagała od Rady Bezpieczeństwa ewentualnego zastosowania postanowień art. 39 Kartki NZ;

5) stwierdza, że państwo Izrael powinno Syrii wypłacić odpowiednie odszkodowanie;

6) poleca sekretarzowi generalnemu ONZ, aby przedstawił Radzie Bezpieczeństwa sprawozdania z wykonania niniejszej rezolucji.

W zakończeniu stały delegat ZSRR w ONZ prosi przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa o opublikowanie treści jego pisma.

Artykuł 39 Kartki NZ przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa w razie stwierdzenia istnienia groźby dla pokoju lub w razie stwierdzenia naruszenia pokoju lub aktu agresji postanawia, jakie kroki należy podjąć — zgodnie z artykułami 41 i 42 Kartki NZ — w celu przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa.

Artykuły 41 i 42 przewidują, że Rada Bezpieczeństwa może zażądać od członków ONZ całkowitego lub częściowego zrzeczenia z państwem, którego postępowanie zagraża pokojowi — stosunków gospodarczych, łączności kolejowej, morskiej, lotniczej, pocztowej, telegraficznej i radiowej, jak również zrzeczenia stosunków dyplomatycznych.

Jeśli okaże się to niedostateczne, to Rada Bezpieczeństwa może postanowić podjęcie przez siły zbrojne państwa należącego do ONZ wszelkich działań niezbędnych do przywrócenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. (Przypisek red. PAP.)

Nowy manewr wobec Bliskiego i Środkowego Wschodu

Brutalny nacisk zastępują słodkie obietnice

LONDYN (PAP)

Z Bagdadu donoszą, że 10 stycznia br. zebrał się tam na 2-dniowe obrady tzw. komitet ekonomiczny paktu bagdadzkiego z udziałem delegatów Wielkiej Brytanii, Iraku, Iranu, Pakistanu i Turcji. Jako obserwator z ramienia USA obecny jest ambasador Gallman w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady. Komitet ma rozpatrzyć i zaaprobować sprawo-

zdanie ekspertów dotyczące szeregu zagadnień gospodarczych i technicznych w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Choć tu o szeroko już rozreklamowane projekty rozwoju rolnictwa, komunikacji, handlu i wiedzy technicznej, programu na wodniennia, pokojowe zastosowanie energii atomowej itp. Jak wynika z komentarzy prasy zachodniej, inicjatorzy paktu bagdadzkiego spodziewają się, że atrakcyjny porządek obrad komitetu ekonomicznego w Bagdadzie wywoła korzystne wrażenie w świecie arabskim i zachęci oporne kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu do wzięcia udziału w pakcie bagdadzkim.

Sądzą oni, że ta metoda może być skuteczniejsza niż dotychczasowy brutalny nacisk, którego ujemne skutki dały się odczuć ostatnio, zwłaszcza w Jordanii.

Dr Ney (CDU) premierem Saary

BERLIN (PAP)

Jak podaje z Saarbrücken agencja ADN, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Saary (CDU) dr Hubert Ney wybrany został we wtorek na stanowisko premiera Zagłębia Saary.

W godzinach popołudniowych we wtorek Landtag Saary zaprzysiął gabinet przedstawiony przez nowoobranego premiera dr. Ney. Premier Ney wygłosił exposé, w którym podkreślił, że naczelnym celem jego rządu, jak również każdego następnego, powinno być zjednoczenie Saary z całymi Niemcami, przy czym całe Niemcy reprezentuje, jego zdaniem, Republika Federalna.

Dehler nadal przewodniczącym FDP

BERLIN. — Grupa parlamentarna Wolnej Partii Demokratycznej wybrała ponownie na przewodniczącego grupy przewodcę FDP — Dehlera.



Mr. Douglas bije na alarm...

Amerykański tygodnik „Lock” zamieścił niedawno artykuł pobra W. Douglasa — członka sądu najwyższego USA, w którym stwierdza on z zaskakującą szczerością, że dalsze umożliwienie Związkowi Radzieckiemu pokojowego rozwoju przyczyni się jedynie do umocnienia jego wpływów w świecie.

„Rosja kwitująca i pokojowa — pisze Douglas — stanowi najtrudniejszy problem międzynarodowy, z jakim kiedykolwiek zetknęły się Stany Zjednoczone. Jeśli Rosji uda się utrzymać pokój, chociażby nawet na okres jednego dziesięciolecia, umożliwi jej to poważne podniesienie stopy życiowej. Tym jedynym faktem może ona w bardzo poważny sposób wzmocnić swój wpływ na Azję i Europę...”

Podnosząca się nieustannie stopa życiowa ludzi radzieckich i dążenie ludów wszystkich krajów do zrzućcenia jarzma wyzysku — oto, co odbiera spókoj i spędza sen z powiek panom Douglasom.

I słusznie, wszak zwiastuje to ich koniec...

FEB



MOSKWA. — Na zaproszenie Ministerstwa Opieki Społecznej RFSRR 10 bm. przybyła do Moskwy delegacja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej PRL, na której czele stoi kierownik ministerstwa, S. Zawadzki.

MOSKWA. — W końcu grudnia uruchomiony został największy w Związku Radzieckim rurociąg naftowy Tujmazy — Omsk o długości 1.332 km.

9 bm. baszkirska ropa naftowa popłynęła rurociągiem po raz pierwszy do omskiej rafinerii.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że w tym tygodniu uda się drogą lotniczą na Cypr przeszło 2 tysiące spadochroniarzy brytyjskich. Pierwszy transport odleci już w czwartek.

NOWY JORK. — W ciągu wczorajszej doby zginęły w Kanadzie w pięciu pożarach 24 osoby, w tym 18 dzieci. W Manneville (Abitibi) spłonęła matka razem z siedmiorgiem swych dzieci. W miejscowości Sainte Anne de Madawaska (Nowy Brunswik) straciło życie w pożarze sześcioro rodzeństwa.

NOWY JORK. — Agencja amerykańska informuje, że samolot pasażerski z pięcioma misjonarzami i trzema członkami załogi na pokładzie spadł w puszczy Ekwadoru na terenie zamieszkałym przez indiańskich szczep Auca. Władze Ekwadoru wysłały oddział wojska w celu odszukania zaginionych.

KOPENHAGA. — Duńskie Ministerstwo Oświaty i Wyznań zatwierdziło po raz pierwszy w dziejach krajów skandynawskich nominację kobiety na pastora. Kobieta ta została proboszczem w miejscowości Skive w północnej Jutlandii.

DELHI. — W pobliżu miejscowości Jhansi w prowincji Uttar Pradesh stanął nagle w płomieniach jeden z wagonów znajdującego się w biegu pociągu pasażerskiego. 8 osób zginęło. Wagon, w którym wybuchł pożar, był używany uprzednio do przewozu kanistrów z benzyną.

LONDYN. — Obserwatorium w Sydney (Australia) podaje, że w nocy z 10 na 11 bm. dno morskie w południowo-zachodniej części Pacyfiku uległo niezwykle gwałtownemu wstrząsowi tektonicznemu. Obserwatorium określa położenie punktu centralnego wstrząsu na 1650 mil na wschód od Sydney.

Spadek akcji na giełdzie nowojorskiej

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa z Nowego Jorku, na giełdzie tamtejszej nastąpił poważny spadek kursów akcji. Agencja dodaje, że jest to największy spadek w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

Walka o losy Jordanii

Z Jordanii, małego bliskowschodniego kraju, zamieszkłego przez niespełna półtora miliona Arabów, nadchodzi wieści o poważnych wydarzeniach, toczących się tam już od blisko czterech tygodni.

Przypomnijmy bieg wypadków. W połowie grudnia do jordańskiej stolicy, Ammanu, przybył szef brytyjskiego sztabu imperialnego, generał Templar, aby skłonić Jordanię do przystąpienia do agresywnego paktu bagdadzkiego. Nie spodziewał się on sprzeciwu ze strony utworzonego ongiś przez Anglię arabskiego państewka, którego roczny deficyt 23 milionów dolarów jest stale pokrywany z budżetu Wielkiej Brytanii. Zależność zafascynowanej Jordani od Londynu wynika też z faktu, że jej armia, oślawiony Legion Arabski, jest finansowany przez Anglię i dowodzony przez 60 brytyjskich oficerów, z generałem Johnem Glubbem na czele.

Przybyłszy natrafił jednak na nieoczekiwane trudności ze strony ówczesnego rządu Jordani. Na rozkaz generała Templara 20-letni król Hussein usunął rząd i mianował premierem zaprzędanego Zachodowi polityka Majali, który wypowiedział się za antyradzieckim paktem bagdadzkim. Ludność Jordani zareagowała niezwykle ostro na to oświadczenie nowego premiera. Przez 4 dni w całym kraju odbywały się burzliwe antyimperialistyczne demonstracje. Władcy Jordani próbowali terrorem zdławić ruch protestacyjny. Na nie się to jednak nie zdało. Pod naciskiem walczącego narodu rząd Majali musiał ustąpić, król zarządził rozwiązanie parlamentu i bliższe wybory, a nowy premier Haszim wypowiedział się przeciw wszelkim paktom wojennym.

Opisane wydarzenia, świadczące o sile pokojowych i antyimperialistycznych nastrojów, nurtujących

dzis narody arabskie, zadały poważny cios prestiżowi mocarstw zachodnich na Bliskim Wschodzie. Na nastroje mas ludowych Jordani nie miały wpływu wywarła niewątpliwie postawa rządów Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej, które wbrew presji Anglii i USA, trzymają się z dala od turecko-irackiego paktu i prowadzą samodzielną politykę neutralizmu.

Angielscy imperialiści nie dali jednak za wygraną. Londyn zagroził Husseinowi, że zostanie zdetronizowany, jeśli przeciwstawi się włączeniu Jordani do paktu bagdadzkiego. Machinując w ten sposób pałką, imperialiści brytyjscy pokazali jednocześnie cukierek: rząd Edena zaproponował powiększenie „pomocy” finansowej dla ubogiej gospodarki Jordani. Ponadto brytyjskiej agencji w Ammanie wszczęły nowe intrzygi obliczone na pozabawienie ludności Jordani owo ców jej zwycięstwa. Pod naciskiem generała Johna Glubba Sąd Najwyższy w Ammanie uznał decyzję króla Husaina o rozwiązaniu parlamentu za niekonstytucyjną. Tym czasem rząd Haszima, który miał przeprowadzić wybory, zrezygnował, by ustąpić miejsca wybitnie probrytyjskiemu rządowi.

Słowem, brytyjski imperializm czyni wszystko, by utrzymać Jordanię w ryżach i narzucić jej swą wolę. Ale i patrioci arabscy, dążący do prawdziwej niepodległości swej ojczyzny, nie siedzą z założonymi rękami. 25 grudnia powstał w Ammanie Komitet Narodowy, który postawił sobie za cel wywołanie Jordani spod wpływu Anglii, wstrzymanie się od udziału w zachodnich blokach i zacieśnienie przyjaźni z Egiptem, Syrią i Arabią Saudyjską. Komitet zwrócił się z apelem do rządów tych trzech arabskich krajów, by udzieliły Jordani pomocy finansowej, która by

Uprzemysłowienie

— głównym celem drugiego planu pięcioletniego Indii

DELHI (PAP)

Zakończyły się tu pod przewodnictwem premiera Nehru dwudniowe obrady Stałego Komitetu Rady Rozwoju Gospodarki Narodowej Indii nad projektem drugiego planu pięcioletniego.

Projekt przewiduje wydatki w sektorze państwowym na łączną sumę 48 miliardów ru-

pii, w tym na przemysł — 8,91 miliarda, na irygację i energetykę — 8,98 miliarda, na transport i łączność — 13,84 miliarda, rolnictwo — 5,65 miliarda, usługi socjalne — 9,46 miliarda oraz na inne cele — 1,16 miliarda rupii.

W planie kładzie się główny nacisk na uprzemysłowienie kraju. Na rozwój przemysłu ciężkiego przeznaczają się 7 miliardów rupii. Planuje się budowę trzech hut (jedna z nich to huta w Bhilai wznoszona przy pomocy ZSRR), budowę zakładów maszyn ciężkich i urządzeń elektrycznych oraz fabryki nawozów sztucznych.

W sektorze prywatnym ma być przeznaczonych na inwestycje 23 miliardy rupii, w tym w przemyśle — 5,5 miliarda, w rolnictwie — 2 miliardy i w budownictwie — 10,5 miliarda rupii.

W myśl projektu planu pięcioletniego, dochód narodowy ma wzrosnąć o 25,6 proc. (z 96,45 miliarda rupii do 121,2 miliarda rupii) oraz przeciętny dochód roczny na głowę ludności — o 18 proc.

Przedsięwzięcia nakreślone w planie pozwolą zapewnić pracę 5,2 milionom osób.

Projekt przewiduje także środki dotyczące przeprowadzenia reformy rolnej, w tym ustalenie górnej granicy własności ziemskiej, przekazanie praw własności ziemi dzierżawcom itp., jak również kroki zmierzające do podniesienia dobrobytu i kultury chłopstwa.

„New York Herald Tribune” przyznaje:

ZSRR uzyskał przewagę lotniczą i atomową

NOWY JORK (PAP)

Słynni publicyści amerykańscy bracia Alsop uznali za wysoce niepokojącą cechą obecnej sytuacji światowej to, że Stany Zjednoczone tracą swą przewagę lotniczą i atomową na rzecz Związku Radzieckiego.

W artykule na łamach „New York Herald Tribune” oświadczają oni, że Związek Radziecki znacznie wypierza USA w dziedzinie produkcji trzech spośród czterech głównych kategorii samolotów bojowych, a mianowicie: pościgowców nocnych, pościgowców dziennych oraz bombowców odurzających o dalekim zasięgu. Są to — zdaniem autorów — te właśnie kategorie, które mają zasadnicze znaczenie dla USA.

Bracia Alsop stwierdzają, że ZSRR posiada pościgowce nocne co najmniej tak dobre, jak amerykańskie pościgowce „F-102”. Jeśli chodzi o pościgowce dzienne, jedynie samoloty „F-101 B”

oraz „F-104” mogą sprostać najnowszym pościgowcom radzieckim. Autorzy sądzą, że Związek Radziecki produkuje tych typów znacznie więcej, niż Stany Zjednoczone.

Jedyną kategorią samolotów bojowych, w której — według informacji braci Alsop — USA nie ustępują Związkowi Radzieckiemu, są bombowce odrzutowe o średnim zasięgu typu „B-47”. Słaba strona tych bombowców jest jednak, że nie są to samoloty międzykontynentalne.

Artykuł piera tych autorów, poświęcony temu samemu zagadnieniu, zamieszcza „Washington Post”.

Publicyści amerykańscy uważają, że przewaga lotniczo-atomowa USA tonie obecnie szybko. Związek Radziecki wypierza Stany Zjednoczone w tej dziedzinie, która dotychczas była ich monopol.

Autorzy ubolewają nad złym funkcjonowaniem wywiadu amerykańskiego. „Wszystkie nasze przewidywania co do przyszłych osiągnięć radzieckich w dziedzinie wojskowo-przemysłowej — piszą oni — zawsze okazywały się zdecydowanie nie wystarczające w porównaniu z faktami. Dotyczy to zarówno radzieckich bomb atomowych, jak i wodorowych, radzieckich samolotów typu „MiG-15” i „TU-4” i szeregu innych samolotów bombowych i pościgowych. W każdym z tych wypadków wywiad amerykański przewidywał, że ZSRR nie zdoła wykonać tych prac tak szybko, albo ta tak wielką skalę. Okazało się jednak, że nie doceniano zupełnie możliwości radzieckich...”

Kandydat na prezydenta USA ze świnką pod pachą

NOWY JORK (PAP)

Obywatel Stanów Zjednoczonych — Henryk Krajewski zbił majątek na handlu świniami. Z okazji zbliżających się wyborów prezydenckich szczęśliwy hodowca wziął świnkę pod pachę i uzbrojony w ten symbol swego szczęścia, zgłosił dnia 6 bm. swą kandydaturę na... prezydenta USA.

Krajewski nie zadowolony jest jednak tym skromnym aktem. Jako kandydatkę na wiceprezydenta zgłosił swą żonę — p. Yezę Krajewską. Zdaniem małżonki, „mężczyźni dość długo rządzą krajem i czas już nastał, by kobiety pokazały co potrafią...”

Paweł LESZAK

Mysia Wieża przeniesiona do... Gniezna

Z okazji XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich, które odbyły się w roku 1955, Biuro Obsługi Ruchu Zagranicznego „ORBIS” nasze oficjalne biuro podróży, wydało na użytek cudzoziemców prospekt turystyczny w czterech wersjach językowych (rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej). Prospekt, ujęty w ładną szatę graficzną, zawiera wszystkie 10 kartek. Poza związanymi informacjami o Targach, komunikacji z zagranicą i hotelach, dwie ostatnie karty, w dodatku w połowie wypełnione ilustracjami, informują o osobliwościach turystycznych godnych zobaczenia. Na tych dwóch kartach niepodpisany autor, „pionierski” odkrywca i publicysta „Orbisu” dokonał odkrycia, po przeczytaniu których zdradzić muszą wszyscy historycy, historycy sztuki, archeologowie, geografowie, przewodnicy PTTK i liczne rzesze naszych krajoznawców. Oto np. w Poznaniu ten „światny” publicysta i „znawca” Polski pokazuje „katedrę z X wieku ze złotą kaplicą i grobowcami pierwszych królów polskich”.



Wszystko to, rozumie się, autentyczne z X wieku! Palmiarnie przeniesi do Parku Kasprzaka do Ogrodu Botanicznego na Jeźcach.

To jeszcze bagatela! Ale jeśli my do Gniezna. Tam wznosi się starożytny zamek legendarnego króla Lecha na jeziorze Gopło z jego „Mysią Wieżą”. W tym samym mieście katedra z X wieku”. Ma się rozumieć, że autentyczna z X wieku!

Na umieszczonej w tekście ilustracji graficznej umundurowany przewodnik „Orbisu” pokazuje zabytki cudzoziemcom, którzy je fotografują. Ciekawe, jak to zamek i jaką „Mysią Wieżę” mogą oni fotografować w Gnieźnie.

Gościom targowym proponuje się wycieczki weekendowe 1-2-dniowe w okolice Poznania i to do Puszczykowa, Strzeszyna i aż na Małtę! Nie mówi im autor, co by tam przez dwa dni robili, gdzieby mogli przenocować, ale po informacji odesła do „Orbisu”: „Zgłoszenia Waszego udziału kierujcie do Biura Obsługi Cudzoziemców „Orbis”, które udzieli Wam szczegółowych informacji”. Biedni cudzoziemcy, skazani na obsługę „Orbisu”!

I wreszcie jeszcze jedna cenna informacja, tym razem z terenu Krakowa. Tam trzeba zobaczyć: „Kościoł Panny Marii z XIII wieku z jego sławnym rzeźbionym ołtarzem Wita Stwosza”.

Dlaczego wszyscy wracający z Krakowa tak uparcie twierdzą, że ołtarz Wita Stwosza znajduje się na Wawelu? Komu tu wierzyć? Przecież oficjalne biuro turystyczne obsługujące ruch turystyczny, w dodatku zagraniczny i wydające na jego użytek publikacje turystyczne musi lepiej wiedzieć.

Prospekt kończy się wezwaniem: „Przejeżdżajcie na Międzynarodowe Targi Poznańskie i wiedzajcie Polskę!”

Międzynarodowe Targi Poznańskie powtórza się w czerwcu 1956 r. Ciekawi jesteśmy, jakim nowymi odkryciami na użytek gości zagranicznych zaszkoczy nas Biuro Obsługi Ruchu Zagranicznego „Orbis”.

Franciszek Jaśkowiak

NIE KŁAM!

— Widzisz, otrzymałam paczkę od kuzynów z Dortmundu. Spodziewałam się, że coś lepszego przysła. Same łachy. A w liście narzekają, że nie bardzo się im powodzi. Karol stracił nogę na wojnie, ale na pewno ma wysoką rentę i dorabia.

— A ty coś im odpisała? — rzuciłem pytanie.

— Co? Że bieda. Przecież wdową jestem, dwoje dzieci na utrzymaniu, wyżyć nie można. Widzisz sam, jak żyję...

Rozglądałem się mimo woli po mieszkaniu. Na stole przed mieszkaniem kupiony radioodbiornik, na tapczanie w tym roku uszyta nowa pelisa (czysta wełna!). Wiem, że syn Tadeusz — student III roku Politechniki Poznańskiej — otrzymuje dość wysokie stypendium, ostatnio w grudniu dostał 300 zł na buty. A że mieszkam w Poznaniu, a mamusia w Ostrowie, przynajmniej mu tak że pieniądze na mieszkanie. Gdzie jest takie państwo na Zachodzie, które uczącego się za darmo młodego człowieka żywi, przyodziewa i jeszcze mu odprawia bezpłatne wczasy w najpiękniejszych okolicach kraju? A mały Janek? Codziennie rano „rwie się” do przedszkola, gdzie w gronie rówieśników spędza radośnie czas. Wyżywienia, jakie dostaje w przedszkolu, na pewno nie ma-

ją dzieci kuzynów w Dortmundzie, w Aachen lub w Essen.

Dlaczego o tym wszystkim nie napisałaś?

Ze ulica ma nową nawierzchnię, że korzystasz sama z ciękawych imprez miejscowego Domu Kultury, że twój zakład pracy w tym roku zorganizował kilka wycieczek do Opeiry. Żeś bezpłatnie leczysz się w Kudowie, że nowy kościół strzelił wieżą pod niebo, że nie brak pracy, ale ręk do pracy, że możesz korzystać z wielu bibliotek z bogatym wyborem książek.

Ze przy twojej ulicy wyrosło 12 nowych domków, przecież że nie za kradzione pieniądze... Że nie tak łatwo zwolnić człowieka z pracy, gdyż „widzimy się” kierownictwa fabryki należy już do przeszłości.

Dlaczego przemilczałaś?

— A co to szkodzi ponarżać w liście i wyciągnąć coś od nich? Przecież to mnie nie kosztuje — odpowiedziałam.

— Ja bym się wstydził przyzwierać na siebie wybrane szaty, gdy w szafie czyste wełny i dostatek w domu. Ciebie napisanie kłamstwa nie kosztuje, ale kosztuje — naród!

Zdaje mi się, że ukrywając osiągnięcia i narzekanie tak nam weszło w krew, że możemy uważać to za cechę narodową. Jakis „kompleks ubożego” w Europie. Widzimy u siebie, we własnym mieszkaniu, tylko braki. Mierzmy do statek „apetytem” na luksus,

tracimy miarę potrzeb według możliwości własnych i kraju.

Karol przed ostatnią wojną był u swoich rodziców. Wuj go przysyłał raz po raz z Westfalii, by nie zapomniał polskiego języka, by poznał i pokochał kraj ojczysty, z którego rodzice musieli kiedyś za chlebem wędrować w świat. Bronił w ten sposób siebie i dzieci przed zgermanizowaniem. I pa mietasz, twoja matka wtenczas ćwierć kilogramem kielbasy obkładała chleb w święta na 12 osób i jeszcze część tej kielbasy zostawiała dla ojca na poniedziałek. A mimo to Karol nie mógł nawiązać się... obfitości żywnościowej. Dziś, dzięki twoim listom ma zupełnie spazmowane pojęcie o kraju ojca. Tak już jest, że chętniej się przyznaje do bogatego kraju niż do biednego. Słowem — Karol wynaradawia się, a przyczyna tego tkwi w kłamstwach kuzynki z ojczystego kraju. I to w okresie, kiedy mógłby wrócić i wziąć udział w zmaganiu się o lepsze życie.

— Więc chciałbyś, abym w liście pisała, że u nas wszystko zapiekie na ostatni guzik, że „na sto dwa” itd.?

— Nie. Chodzi mi tylko o prawdę, o nic więcej. O to, byś pisać list za granicę, pamiętała o godności narodowej, byś przestała udawać żebraczkę. Te „szmatki”, które ci przysłał, tak samo będą leżeć w kącie szafy, jak leżały w Westfalii. A może nawet były im bardziej potrzebne? Jedynym krawatem zechwylił się twój syn, nie dlatego że ładny, ale że z Zachodu, gdy o wiele lepsze wyroby znajdziesz w naszych sklepach. Czy nie czas skończyć z ubóstwianiem tego co nie nasze? To jest drugi twój grzech, tym razem przeciwko swoim w kraju.

Dlatego, proszę cię, pisz prawdę!

P. R.



Zakład Antropologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu powstał w 1953 roku. Pracą tej placówki naukowej kieruje znany naukowiec, laureat Nagrody Państwowej, prof. Jan Mydlarski.

Zakład poza pracami naukowymi związanymi z problemami antropogenezy, to jest pochodzenia człowieka, prowadzi również zakrojone na szeroką skalę pomiary antropometryczne ludności.

Na zdjęciu: pracownik naukowo-techniczny Zakładu — Bronisław Trytko rekonstruuje czaszkę „człowieka neandertalskiego”.

CAF — Fot. Pieńkowski

Notatnik kulturalny

O „Rozbójniku” i... stacji przekąznikowej

W ostatnim (a zarazem pierwszym w tym roku) n-rze „Nowej Kultury” ukazał się artykuł Andrzeja Wróblewskiego, poświęcony sprawom kulturalnym Poznania, a w szczególności działalności poznańskich teatrów. Wróblewski omawia m. in. przedstawienie „Rozbójnika salonowego” Magnuszewskiego, odgrzebaną przez Hebanowskiego sztukę z XIX wieku, ustosunkowując się na ogół pozytywnie do spektaklu w Teatrze Polskim. Na marginesie „Rozbójnika” autor, analizując rolę Grodu Przemysła w skali krajowej, stwierdza, że „Poznań po wojnie zwiastował w latach 50-tych przelotną rolę jako samodzielny ośrodek kulturalny i zredukował niejako swoje ambicje do roli stacji przekąznikowej między Warszawą a Szczecinem”. Na zakończenie artykułu, zatytułowanego „Turystycznie” — „Wracam z Poznania”, Wróblewski pisze:

„Poznańowi potrzebna jest własna trybuna, własne pismo społeczno-artystyczne, które by ożywiło wewnętrzne życie, ujawniło głosy w dyskusji, jaka się tam toczy w rozmaitościach i kółkach”. (Nadmieniamy, że takie pismo powstanie i owszem, ale w... Szczecinie.) Wróblewski na koniec swego artykułu odsłania oblicze obrońcy tzw. prowincji przed „centralistycznym molochem stolicy” i domaga się udziału Poznania w ogólnopolskim życiu kulturalnym. (m)

Warkocze Bystrzyckiego

Nakładem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu ukazał się zbiorek wielkopolskich opowiadań Przemysła Bystrzyckiego pt. „Warkocze”. 87-stronicowy tomik, zawierający oprócz tytułowego 3 dalsze: „Pogrzeb”, „Okaryna” i „Powódź”, wydany został bardzo starannie na dobrym papierze z pięknymi rysunkami Zbigniewa Kal. Redaktorem zbioru, który omówimy jeszcze w specjalnej recenzji, jest Bogusław Kogut. „Warkocze” Bystrzyckiego pod względem edytorskim stanowią bardzo obiecującą zapowiedź mającego powstać w Poznaniu w II kwartale br. wydawnictwa. (m)

Z młodzieńczą werwą

W „Maturzystach” Skowrońskiego (granych w Teatrze Nowym) dużo mówi młodzież z klas wyższych; dobrze się więc stało, że ruchliwy Klub Pracowników Kultury przy Kantaku zorganizował w miniony poniedziałek dyskusję na temat wspomnianego sztuki. I rzeczywiście, młodzież nie zawiodła: stawiała się licznie, stanowiąc trzon zebranej publiczności. Po słowie wstępnym mgr. Smielowskiego, raz jeszcze omówił przedstawienie, problemy „Maturzystów” i zagadnienia wychowawcze — artysta teatrów dramatycznych, Kazimierz Fabisiak. Dyskusja, jaka się nad „Maturzystami” rozwinęła, należała do bardzo „ognistych” dzięki właśnie młodzieży, która nadała ton całemu wieczorowi.

Na marginesie tej sprawy: chętnie widzieliśmy dorastającą młodzież na innych dyskusjach; wniesie ona bowiem dużo „drapieżności”, której — niestety — tak często na tego rodzaju zebraniach brak. (n)

CUKIERKI NA EKSPORT



Fabryka Cukrów i Czekolady „Rywał” w Lesznie Wielkopolskim poważną część produkcji przeznacza na eksport. Cukierki likierowe i po madki mleczne produkowane przez zakłady eksportujemy między innymi do Francji, NRD i... Erytrei.

Na zdjęciu: Aniela Waldmajer i Aniela Tomaszewska pakują cukierki eksportowe. CAF — Fot. Kondracki

narskiego? Fakt! Komedia powstała gdzieś w 1945 roku, a prapremiera odbyła się po dziesięciu latach. Akurat w Poznaniu. Doprawdy, zdumiewające!

Zastanawiałem się, jakie mogły być „moralne hamulce” topicieli „Achillesa i panien”. Wszystko przecież, co nam A. M. S. przedstawił, nie jest niczym nowym dla dorosłych. O ile sprawa dzieje się przy weselnych fanfarach — szczęście i radość w rodzinie. Gdy inaczej — czarna rozpacz. Oczywiście, rzadko się trafia, by stosunek brzmiał jak jeden do pięciu, lecz w tak rzadkim przypadku Achillesa, młodziana, jak nas poucza Homer w „Iliadzie”, wyjątkowego — wolno było zastosować A. M. Swinarskiego niewielkie wyolbrzymienie.

Dzielnosci Achillesa, oczywiście. Poza tym w „komedii” pozornie cynicznej” wszystko dzieje się zgodnie z naturą.

ACHILLES i ponuracy

turą. Nawet mądra Safona w chwili decydującej, gdy inna sięgałaby nie tylko do kropelki, rezygnuje z tego antycznego środka regulacji problemów świadomego macierzyństwa. Ale, wyobraźcie sobie, jak komedio-pisarz przedzielił etapy: równocześnie tak urządził komedię całą, iż Deidamia, Mirra, Alfa, Beta i Maja spełniają nawet postulat „świadomości”. Można więc powiedzieć: „Życie Warszawy” syte a „Słowo Powszechne” całe, chociaż... to ostatnie miałyby zastrzeżenia, jako iż rzecz działa się bez ślubnego impratur. Zastanowiwszy się jednak głębiej, nie trudno dojść do wniosku, że i tu A. M. Swinarski nie zgrzeszył: dramatem rodzinnym na wyspie Skiros kierowali bogowie; co prawda tylko ci poganiści z góry Olimpu, lecz w starożytności innych nie było.

Poza tym wszystkie inne dzienne sprawy dzieją się bardzo zwyczajnie, naturalnie, co przedstawił autor z podziwu godną bezstronnością. Dlaczego więc leżała w lamusie ta tryskająca wprost dowcipem komedijka? Dlatego, że za wiele w niej mówiono o... no, wiecie o czym, zamiast o problemach normy i racjonalizacji? Chyba nie. Wydaje się, że „Achilles i panny” leżał na zakurzonej półce, bo nie było odważnego, który by podjął się jej wystawienia, mówiąc: I tak też można rozbawiać publiczność, nie należymy, u diabła, do kamedulów bosych. Lepiej poza tym opowiedzieć sobie kilkanaście, czy kilkadziesiąt frywolnych, a kulturalnych i „cienkich” dowcipów — na scenie, niż

kilkanaście słabych, trywialnych — na ucho. Można się przy tym przekonać, że Francuzi monopolu na tego typu humor nie mają. A. M. S. „dagoni!” ich już anno domini 1945.

Odegrawszy te surmy triumfalne dla uczczenia rodzimego dowcipu swawolnego, trzeba chwalić dalej. A więc kierownictwo Teatru Satyry, które obrało trudną lecz ambitną linię repertuarową grania pełnych spektakli teatralnych. Osobiście wątpię, czy się ten zamysł Jerzemu Korczakowi uda. Jakoś po pierwszych potknięciach — sprawa rusza. „Achilles i panny” — pod reżyserią Jana Perza stał się niewątpliwym tak zwany „wydarzeniem kulturalnym”, także w skali większej od poznańskiego zaścianka. Wydaje się, że przedstawienie aż się prosi o cedule na „eksport wewnętrzny”. Warto, by obejrzało je więcej publiczności nawet placąc po 24 złote za pierwsze miejsce (na pociechę: w warszawskiej „Syrenie” — 38 zł). Nawet z podstawową trudnością, znalezienia bonahere — młodocianych dziewcząt, córek Likomedesa, dał sobie reżyser radę. Zapal Achillesa do miłości nawet nas nie dziwi. Poza tym Jan Perz z iście francuskim wdziękiem lawirował na pograniczu owej przełęczy, nigdy się nie wychylając ku wiadomym rozpadowom. W oszczędnej dekoracji Mariana Stańczaka czuiliśmy się znakomicie; scena podkreślała umowność całej zabawy, pozwalała patrzeć na wszystko z żartobliwym dystansem, zaprawionym rzeczywiście satyryczną nutką. Senne efekty zielonego światła, prosta, a „skuteczna” inwencja — oświetlenie bohatera dla podkreślenia jego realności jaskrawo-białym, dało rezultaty. Gdy do tego dodamy pięknie montowane sceny zbiorowe, technięcie w kałużę z córek innego charakteru — otrzymamy niemal pełną listę zadowolenia i pochwały dla realizacji.

A to przecież nie wszystko! Jest jeszcze wspaniała, niezawodna jako komiczka — Irena Detkowska (Safona) po raz pierwszy w Poznaniu widziana w „klasycznej” sztuce. Jest jeszcze znakomicie jej sekundujący Aleksander Sewruk (Likomedes), dla kontrastu z małżonką, oszczędny w ruchach, za to bogaty w charakterystyczną mimikę. Widzieliśmy jeszcze świetnego Odysa — B. Borkowskiego, oraz „tę tylko w snach” — Tedydę Ireny Maślińskiej. Co do Achillesa — wydaje się nam, że przy bardzo dobrej grze aktorskiej, Józef Strumiński mógłby być bardziej męskim, bardziej, jakby to powiedzieć — wojowniczym, bohaterskim. Może to jednak tylko recenzerskie kaprysy?

W każdym razie idźcie. Bijcie brawo, śmiecie się — pod jednym warunkiem: skończonych co najmniej osiemnastu lat.

J. MIL.

*) „Achilles i panny” — „komedia pozornie cyniczna” — Artura Maryi Swinarskiego — Teatr Satyry w Poznaniu.

„Po co wprowadzacie ludzi w błąd? Artykuł był słuszny, nareszcie ktoś zajął się tą sprawą, ale przecież nie się nie zmieniło. Rewucki jak był prezesem GS, tak pozostał, a pisał, że został z tego stanowiska zdjęty...”

Przytoczone słowa podkutało naszym czytelnikom w rozgoryczeniu, to pewne. Równie pewne jak to, że gorzyc jest uzasadniona, gdyż istotnie w pewnym czasie po artykule „Kapral z Wągrowca” (dotyczący pracy zarządu GS) zamieściłszy notatkę informującą, iż prezes tej placówki przeszedł do mniej odpowiedzialnej pracy. Jak doszło do tego? Właśnie w związku z metodą uników.

Jeszcze o sprawach Wągrowca

Metoda uników

Nie będziemy zajmowali się w tym miejscu konsekwencjami, jakie częściowo już zostały wyciągnięte i jakie jeszcze wyciągnięte być powinny w odniesieniu do ludzi odpowiedzialnych za wprowadzenie opinii publicznej w błąd (mamy na myśli moralnych sprawców sporządzenia pisma do redakcji). Bardziej potrzebne wydaje się omówienie postępowania opartego na metodzie uników.

Gdy „wychyla się” tylko jeden...

Dało się ono zaobserwować w całej pełni — na zorganizowanym w połowie grudnia walnym zebraniu członków Gminnej Spółdzielni Wągrowiec. Panująca przez całe zebranie atmosfera unikania konfliktów, atmosfera łagodzenia, niemiłowienia spółdzielcom wszystkim (o pracy zarządu — PZ) — zrobiła swoje. A oto krótka relacja.

Jeden z punktów obrad brzmiał: Uzupełnienie składu zarządu. Jak nas poinformowano, w punkcie tym miała być rozważona możliwość wyboru nowego prezesa. For-

malnie uniknięto tej przykłej konieczności, gdyż nie dopisała frekwencja delegatów i zabrakło kilku osób dla uzyskania quorum. Nad czym wobec tego radzono? Cóż, odczytano protokół z zebrania poprzedniego, po czym prezes Rewucki wygłosił referat, z którego wynikało, że w spółdzielni wcale nie jest tak źle, ale przeciwnie — co-raz lepiej, potem nastąpiło pełne uników sprawozdanie o działalności Rady Spółdzielczej... „Wychylił się” tylko rewident PZGS, ale też jego wystąpienie nie znalazło oddźwięku wśród zebranych. A przecież mówił o naprawdę niedopuszczalnych błędach i brakach w pracy zarządu spółdzielni. Mówił o nieczynnych sklepach, o braku w nich soli i zapalek, nie realizowaniu planów przez dział zaopatrzenia, mankach sięgających 100 tysięcy złotych (wskaźnik wojewódzki dla spółdzielni wiejskich — 0,18, w GS Wągrowiec wynosi aż 0,58), o nie wypłaconych jeszcze nadwyżkach, bilansie za III kwartał, który został odrzucony, braku dokładnej ewidencji majątku trwałego spółdzielni itp.

Zebrani, nie zachęceni zresztą przez przewodniczącego ob. Olejnika do analizy wycieczonych przez rewidenta uchybień, przeszli nad nimi do porządku dziennego; zaczęła się młocka słowna walka skutków złej pracy kierownictwa spółdzielni, miast omawiania przyczyn. Potem wygłosił ogólnie przemówienie wiceprezes PZGS — Sucharski; ostatnie słowo należało znowu do ob. Rewuckiego, który wyka-zał, że rewident przesadził, tak źle nie jest, a w ogóle — doloży wszelkich starań itd.

Powiedzieć całą prawdę!

A więc wągrowieckie zebranie minęło się z celem, przebiegało w dawnym duchu odfajkowania w kalendarzach zarządzanych odgórnie masówek. Cała odpowiedzialność za to, że dopuszczono do zamazania błędów prezesa Rewuckiego i całego zarządu GS Wągrowiec, że nie poinformowano ogółu zebranych o ujawnionych w prasie i podczas kontroli władz wojewódzkich faktach — spada na barki kierownictwa PZGS i Rady Spółdzielczej. Jeżeli w swoim czasie ob. R. forsowano przy naruszaniu nawet statutu spółdzielczego na stanowisko prezesa (wbrew postanowieniom członków), Powiatowy Związek Spółdzielni zobowiązany był przedstawić członkom całość faktów jego działalności. A pracownicy banku, a kierownik Wydziału Handlu Prezydium PRN, czy nadal zamierzają stosować uniki, mimo że w sprawie spółdzielni mają wiele do powiedzenia?

Walne zebranie przedstawicieli GS Wągrowiec zbierze się 12 lutego. Wymienione organa mają obowiązek takiego przygotowania obrad i takiego ich poprowadzenia, aby praca dotychczasowego zarządu przedstawiona została w pełnym świetle. Przed kierownictwem PZGS stoi zadanie omówienia z czołowymi aktywistami GS pracy zarządu i nowych kandydatów na członków zarządu. Chłopi muszą poznać całą prawdę. Aby nie stało się inaczej — nad tym powinien czuwać wysłannik Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Poznaniu, do- brze obznajomiony z wągrowieckimi sprawami.

Chodzi przecież o rzecz nie małą: o to, aby jedna z największych w województwie spółdzielni wiejskich — lepiej niż do tej pory służyła chłopom. A metoda uników pomocna w tym nie jest.

Piotr ŻYCKI

Artykuł o stylu pracy prezesa GS wywołał w Wągrowcu spore ożywienie; zainteresowani interweniowali nawet u władz wojewódzkich, które stwierdziły słuszność stanowiska redakcji. Wówczas kierownictwo Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni doszło, w związku z ujawnionymi faktami do wniosku, że należy przesunąć ob. Rewuckiego do innej pracy. Ale od podjęcia decyzji do jej wykonania droga okazała się długa. Właśnie z powodu... uników. Bo prezes PZGS zachorował, więc uznał, że sprawę powinien poprowadzić któryś z wiceprezów, a że jest ich dwóch... W rezultacie poleceno sporządzić odpowiednie pismo do redakcji — instruktorowi społecznemu. W piśmie tym sytuację przedstawiono trochę „na wyrost”, bo mowa w nim była, że prezes Rewucki opuszcza swoje stanowisko.

Alle przecież stosowanie uników nie jest przywilejem samego kierownictwa PZGS. Wobec wzrastającej aktywności ob. Rewuckiego (osiądnął czającego oficjalnie, że zgadza się ustąpić pod warunkiem zapewnienia mu... identycznych warunków materialnych) również członkowie Gminnej Rady Spółdzielczej nie byli zdolni podjąć decyzji. Władze powiatowe natomiast nie kryły się z tendencją do załagodzenia całej sprawy.

W atmosferze wstrętu do podejmowania decyzji, że rozumianej troski o człowieka i — uników, oczywiście nie mogło dojść do żadnego rozwiązania. I dlatego opracowane „na wyrost” pismo do redakcji nie znalazło pokrycia w życiu.

Skarby na śmietnikach

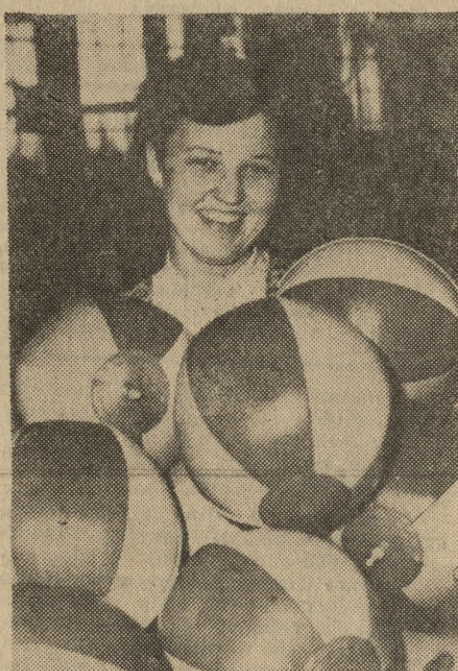
Stal obchodzi nas wszystkich

Bez złomu nasze hutnictwo nie mogłoby pracować, gdyż do pieca martenowskiego trzeba co najmniej 50 proc. złomu na każdą tonę planowanego wytopu stali; po drugie — złom dostarczany przez ubezpieczoną sieć skupu jest w zakładach przerobu złomu starannie sortowany i przygotowywany tak, aby mógł od razu iść do wsadu. Mamy teraz przed sobą ważne zadanie: nasze hutnictwo podwyższa plan, być może do 7 milionów ton wytopu stali rocznie. To znaczy, że i zbiórka złomu musi ogarnąć szerszy zakres i przebiegać sprawniej. Całe społeczeństwo, poprzez społeczne punkty skupu, musi dopomóc hutnikom w wykonaniu planów. Jest to zadanie patriotyczne o znaczeniu narodowym. Złomu nikt nam nie da — kapitalistyczny zachód umieścił złom na liście towarów „strategicznych”. Zresztą — szkoda by było cennych dewiz zagranicznych, złomu mamy dość w kraju. Trzeba go tylko zbierać i... odstawiać do punktów skupu.

Niemalą rolę w tej akcji odgrywają również bodźce materialne. Rada Ministrów uchwaliła wysokie ceny dla organizacji społecznych. I tak za dostarczoną tonę złomu stalowego lekkiego — wysortowane blachy, puszki, drut o grubości do 3 mm, organizacje społeczne otrzymują 397 zł, natomiast za złom ciężki ponad 3 mm grubości — 250 złotych. Osoby zbierające złom indywidualnie otrzymują w składnicach spółdzielczych za tę samą ilość i jakość złomu 250 lub 103 zł. Jeżeli organizacja społeczna dostarczy złom żelaza do składnicy własnym lub wynajętym środkiem lokomocji, dostaje za każdą tonę złomu dodatkowo 90 zł jako zryczałtowany ekwiwalent kosztów transportu.

Uchwalono również wyższe ceny za złom metali nieżelaznych. Na przykład indywidualny dostawca

W ZWIĄZKU Z TYGODNIEM PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ (9—15.I.)



Masa plastyczna znajduje w CSR coraz szersze zastosowanie. Na zdjęciu: pilki z masy plastycznej, produkcji państwowych zakładów „Fatra” w mieście Napajadły (Obwód Gottwaldowski na Morawach).

Fot. — CAF

za 1 kg złomu miedzi otrzymuje zł 6, natomiast organizacja społeczna otrzymuje zł 12.

Jednocześnie Rada Ministrów zobowiązała prezydium gromadzkich, dzielnicowych i miejskich rad narodowych do zorganizowania w każdej wiejskiej gromadzie i w każdym bloku w mieście społecznych punktów skupu złomu. Punkty skupu powinny więc powstać przy każdym Komitecie blokowym, przy szkolnych komitetach rodzicielskich, radach zakładowych i wszelkich organizacjach społecznych.

Złomu pochodzącego z okresu wojennego, a leżącego na polach i w lasach, młodzieży szkolnej w zasadzie nie wolno zbierać, gdyż może to grozić jej życiu i zdrowiu (niewypały!). Tam, gdzie władze nie zabraniają zbiórki takiego złomu, może się to odbywać tylko pod kontrolą nauczycieli.

Dochody organizacji społecznych ze skupu i odstaw złomu przeznaczone być mogą na cele kulturalno-oświatowe, bytowe-socjalne itp. Mogą one również być częściowo obracane na nagrody dla osób wyróżniających się w akcji zbiórki i skupu złomu.

Dzięki uchwałom Rady Ministrów nr 151, społeczna sieć skupu złomu znacznie się rozwinęła i ożywiła. Z wielu stron kraju napływają sygnały o dużych osiągnięciach społecznych punktów skupu złomu. Komitety rodzicielskie, rady zakładowe, kluby sportowe, ochotnicze straże pożarne w różnych miejscowościach kraju ofiarne i energicznie zbierają złom, pokrywając z do- chodów tej akcji wiele swych potrzeb, na które funduszy w normalnym swym budżecie nie znalazłyby. Tak więc, służąc ważnej sprawie naszej gospodarki narodowej, organizacje te jednocześnie zapewniają rozkwit samemu sobie i podnoszą poziom życia społecznego na terenie swego działania. Niejedna szkoła w ten sposób do-

szła do pokaźnego zasobu pomocy szkolnych, niejedna budynek szkolny został dzięki zbiorce złomu wyremontowany, bez oglądania się na kredyty z budżetu państwowego.

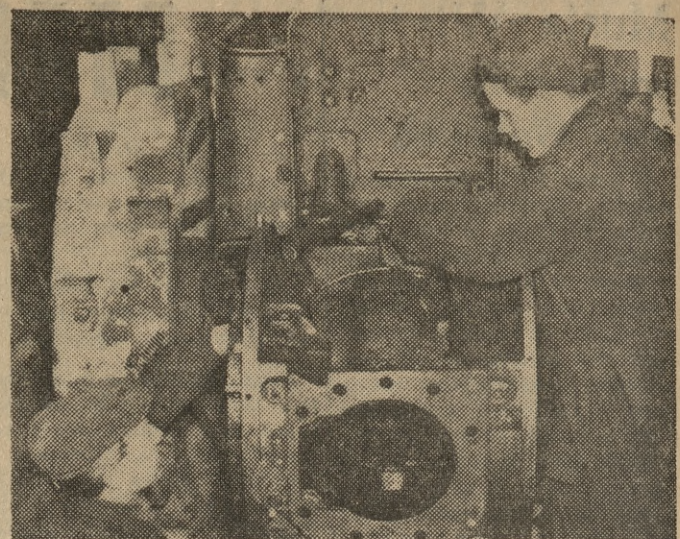
Trzeba stwierdzić, że obok tych zasługujących na pochwałę objawów społecznego zrozumienia dla doniosłości tej akcji, mamy również do zanotowania karygodne niedbalstwo i beznamiętne marnotrawienie tak cennego dla naszej gospodarki surowca, jakim jest złom. Tak np. Poznańska Fabryka Maszyn Złwnych wywoziła z placu przy odlewni dużą ilość złomu w postaci skrzepów, nadlewów itp. Złom ten został zasypany i praktycznie stracony. W tej fabryce ujawniono na wysypisku śmieci cenne wióry stalowe, zmieszane z makulaturą, szmatami itp. odpadkami. Na zalecenia kontrolerów zakład nie reaguje, nadal beztrosko marnując złom.

Podobnie postępują niektóre inne poznańskie zakłady, jak np. „Zakłady Metalowe i Emaliernia” przy ul. Wrzesińskiej oraz Zakłady Silników Elektrycznych przy ul. Kościelnej, gdzie w ogóle dyrekcja nie chce zajmować się sprawą złomu, a główny księgowy, Brzeziński, twierdzi, że uchwały rządu w tej sprawie jego nie dotyczą!

Nie chcemy mnożyć tych przykładów. Podajemy je jako ostrzeżenie, że tego rodzaju marnotrawstwo tolerowane być nie może i nie będzie. Sprawa złomu jest sprawą wszystkich obywateli, gdyż sprawa wykonania planów naszego hutnictwa — jest sprawą całego narodu.

Polska rośnie wraz ze wzrostem wytopu polskiej stali. Nikt nie ma prawa mówić, że uchwały rządu i ofiarne wysiłki naszych hutników — osobiście go nie dotyczą.

J. W.



Załoga warsztatów remontowych zespołu PGR Gałowo w Szamotułach zobowiązała się do dnia 18 lutego br. zakończyć remonty zimowe ciągników oraz maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych do akcji wiosennej. Załoga warsztatów wezwwała do współzawodnictwa wszystkie załogi PGR-ów składowych warsztatów remontowych. Realizując podjęte zobowiązania, wyremontowano już 14 ciągników (na 36 przeznaczonych do remontu), 31 sztuk bron (na 90) oraz wiele innych maszyn rolniczych. Na zdjęciu: monterzy Jan Pawłowicz i Juliusz Baranowski przy remoncie ciągnika.

CAF — fot. Kondracki

Zdrowa inicjatywa wypiera rutyniarstwo

Z dyskusji gospodarzy zakładów

Trudno sobie wyobrazić rozwój życia gospodarczego bez transportu kolejowego. W roku ubiegłym koleje przewoziły 4-krotnie więcej pasażerów i 3-krotnie więcej ładunków niż w roku 1938. W okresie planu 5-letniego zbudowano w kraju 400 km nowych linii kolejowych, setki kilometrów podwójnych torów i zelektryfikowano około 500 km linii (m. in. ruch podmiejski w Warszawie, Gdańsku) co jest poważnym osiągnięciem.

Założenia planu 5-letniego przewidują rozbudowę 25 węzłów kolejowych, dalszy wzrost przewozów pasażerów i ładunków o przeszło 20%, przy wzroście taboru wagonów towarowych o 7—8% i zwiększeniu ilości wagonów osobowych o 5%. Czołową inwestycją będzie elektryfikacja węzła śląskiego, m. in. zelektryfikowanie linii kolejowej z Górnego Śląska do Wrocławia i Krakowa. Przyspieszy to transport pasażerów i towarów oraz zwiększy przepustowość na tych najbardziej obciążonych liniach.

Wykonanie tych zwiększonych zadań w przewozie pasażerów i towarów zależeć będzie w dużej mierze od usprawnienia pracy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, a więc od szybszego naprawiania parowozów i wagonów, wcześniejszego przekazywania ich do ruchu.

W dziedzinie tej możliwości wykorzystania rezerw są duże, ponieważ w poszczególnych zakładach koszty i okresy napraw kształtują się różnie, nawet przy podobnym wyposażeniu technicznym. Zgodnie z założeniami planu, w roku 1960 koszt naprawy taboru kolejowego powinien być o co najmniej 10% mniejszy niż w chwili obecnej. W przeliczeniu na pieczęć oznacza to setki milionów złotych oszczędności. Dodajmy, że wstępne dyskusje w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego wykazują, że istnieją nawet jeszcze większe możliwości obniżenia kosztów napraw.

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu, które należą do rzędu największych w kraju, opracowano już założenia planu 5-letniego, przewidujące znaczne zwiększenie napraw pa-

rowozów i wagonów oraz wydatkowanie ponad 46 milionów złotych na inwestycje, modernizację, zainstalowanie nowych maszyn i urządzeń w różnych działach. Przyczyni się to również do poprawy warunków pracy i bytu załogi, gdyż z sumy tej przeznaczy się około 4100 tys. zł na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników, wybuduje za 2200 tys. zł. Dom Młodego Robotnika, stołówkę, ogródki działkowe, wydatkuje przeszło 800 tys. zł na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ożywiona dyskusja załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu nad założeniami planu 5-letniego wykazała, że zastrzeżenia budzi jeszcze zła organizacja pracy i brak zmechanizowania pracochłonnych robót. Wiele parowozów stoi np. w naprawie po 50 dni, przez co opóźnia się okres ich eksploatacji. W kotłowni kowale wykonują sporo czynności ręcznie, tracąc dziesiątki godzin na sporządzenie drzwi do parowozów, które mogłyby być wytłaczane w wielokrotnie krótszym czasie. Dla braku szlifierki pracownicy kotłarni muszą oczekiwać godzinami na naostrożenie narzędzi w narzędziowni. Duże straty w czasie powoduje m. in. ręczne odkuwanie tulejek i innych części, postój i szturmowszczyzna w ostatnich dniach miesiąca dla nadrobienia zaległości. Nie segreguje się np. materiałów przeznaczonych do wytopu, co wpływa ujemnie na jakość odlewów. Nie zharmonizowano pracy działów pomocniczych z działami głównymi, pracującymi na drugiej czy trzeciej zmianie.

Przyczyną nadmiernych kosztów i zahamowań w produkcji jest także niewłaściwa praca transportu. Wykwalifikowani fachowcy z kuźni czy innych działów muszą sami donosić potrzebne materiały, co wpływa ujemnie na wykonanie planów. Na usprawnienie czeka uciążliwy i żmudny transport paliwa do odlewni. Dużym udogodnieniem byłoby zainstalowanie dźwigów do przenoszenia zestawów kołowych i innych elementów, przy których robotnicy ZNTK tracą wiele czasu i wysiłku.

Dyskusja w ZNTK w Poznaniu nad założeniami planu 5-letniego jest jedną z wielu, które obecnie odbywają się w całym kraju. Wykazała ona, że robotnicy i pracownicy umysłowi biorą w ten sposób udział w wytyczaniu rozwoju całej polskiej gospodarki na okres najbliższych lat, wnosząc do dyskusji wiele cennych uwag, spostrzeżeń i własnej inicjatywy. Wykazała — jak wiele innych — że planowanie o parte na współudziale ludzi pracy pozwala na lepsze uchwycenie rezerw produkcyjnych i pełniejsze ich wykorzystanie. (L)

WYTWÓRNI TYTONIU



Trwa kampania w Lubelskich Wytwórniach Tytoniu Przemysłowego. Zakończenie kampanii, którą rozpoczęto w sierpniu 1955 roku, przewiduje się na koniec marca br. 97,7% ogólnej ilości skupowanego przez zakłady do przerobu tytoniu pokrywają plantatorzy — indywidualnie gospodarujący chłopi. Planowany przeobraż tytoniu ma wynieść 12 500 ton (od 63 tys. plantatorów). Na zdjęciu: młodszy fermentator Zygmunt Czubacki pobiera próby tytoniu z komory fermentacyjnej.

CAF — fot. Baranowski

Dbajmy o skrzydlatych przyjaciół

Żywy działalność rozwijają szkolne koła Ligi Ochrony Przyrody. I tak na przykład młodzież z Pożarowa, Biedrowa, Wartostawia, Popowa oraz Izdebnia w okresie zimy dokarmia ptactwo, sprzymierzenia rolników w walce ze szkodliwymi owadami. W tamtejszych szkołach pogadanki na temat ochrony przyrody wygłaszają nie tylko nauczyciele, ale również leśniczowie z Nadleśnictwa Wronki i Bucharzewo. Dużo cennych wiadomości zdobywa młodzież na praktycznych pokazach w puszczy nadnoteckiej podczas wycieczek i spotkań krajoznawczo-przyrodniczych z leśniczymi. O troskliwej opiece nad ptactwem świadczy fakt, że w Nadleśnictwie Wronki istnieje 2000 domków (dla różnych gatunków ptaków) i 200 karmników, a w Bucharzewie 1000 skrzynek wylęgowych i 128 karmników. Ilość tych urządzeń wzrasta z każdym rokiem. Na zdjęciu u góry: leśniczy W. Szulc — aktywista społeczny i miłośnik przyrody — w jednej z licznych i wzorowo prowadzonych w lubowskim lesie szkółce.

(jki)

50-lecie ZZNP w Wągrowcu

W auli Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu zebrali się nauczyciele, przedstawiciele partii, władz państwowych, komitetów rodzicielskich i zakładów pracy, aby uczcić 50-lecie powstania ZZNP. Uroczystość zainaugurował przewodniczący Zarządu Powiatowego ZZNP — Franciszek Szulc, który omówił walkę nauczycielstwa o polską postępową szkołę. Nie wolno tu zapominać o nazwiskach Palińskiego i Grzesika. Pierwszy, to szermierz polskiej szkoły w okresie zaboru pruskiego, który w 1894 r. zorganizował pierwszy zjazd nauczycielstwa w Wągrowcu. Franciszek Grzesik na tomiast był współorganizatorem powstałych w 1922 r. w powiecie wągrowieckim pierwszych komórek ZZNP.

Sekretarz KP PZPR — Antoni Czajkowski wyraził uznanie wągrowieckim nauczycielom za ich walkę o wysoki poziom nauczania i wychowania oraz wkład w utrwalenie zdobytych przez Polskę Ludową i budowę ustroju socjalistycznego na wsi.

Liczny udział społeczeństwa wągrowieckiego w powyższej uroczystości oraz ofiarowanie cennych nagród dla wychowawców — to najlepszy dowód, że nauczyciel cieszy się powszechnym szacunkiem, a jego praca jest należycie ceniona. (Kdw)

„Muzyka i tańce HISZPANII“

Państwowa Filharmonia w Poznaniu organizuje koncert pt. „Muzyka i tańce Hiszpanii“ z udziałem Natalii Lerskiej — tancerki, Haliny Łukomskiej — śpiew, Stanisława Staniewicza — fortepian i Kazimierza Rózewicza — akompaniament.

Koncert odbędzie się w czwartek, 12 bm. w sali Państwowego Teatru w Gnieźnie. Początek o godz. 19.

Powyższy koncert zapoczątkuje cykl pod hasłem „Z tańcem przez świat“.

Kina

KALISZ: Wolność — „Widma opuszczają szczyty“, Stylowe — „Wiosna budapeszteńska“; OSTROW: Słońce — „Mordercy są wśród nas“, Przewodnik — „Cud zdarza się tylko raz“; GNIEZNO: Polonia — „Przed potopem“, Lech — „Złote jabłko“, LESZNO: Sportowiec — „Dom na przedmieściu“

Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m
5.11 — muzyka baletowa, 5.30 rozmaitości rolnicze, 5.50 — zespół Bieżana, 6.06 — mozaika muzyczna, 7.10 — muzyka tan., 8.06 — piosenki różnych narodów, 8.36 Grieg: Sonata skrzypcowa G-dur, 9.20 — Pomorski



Oaza na pustkowiu

Pierwsze uczucie, jakiego doznałam, gdy wysiadłam z pociągu na stacji Drawski Młyn — było zdziwienie z dużą dozą rozczarowania: gdzie nie sięgniesz wzrokiem — pustka.

Gdzieś bardzo daleko, w szarym polu majaczyła mała grupka domów. Poza tym nic.

— Za żadne skarby świata nie chciałabym tu mieszkać — myślałam, patrząc na to pustkowie.

Na słupie telegraficznym przed dworcem siedział jakiś człowiek i coś tam naprawiał.

— Gdzie tu jest Drawski Młyn? — zapytałam.

— No, tu... — wskazał ręką kilka domów w oddali.

Pierwszą moją myślą było — zawrócić. Ale wrócić tak bez niczego?... Ruszyłam w kierunku odległych zabudowań. Łatwiej jednak zdecydować się na drogę, niż ją przejść. Musiałam stoczyć walkę z wiatrem, który usiłował mnie powstrzymać na każdym niemal kroku i że zlodowaciałym śniegiem na wydeptanej wśród pól ścieżce, nierównej i śliskiej.

Drawski Młyn, to kilka starych domków, nowe osiedle robotnicze i Odlewnia Żeliwa Ciągłowego. Wprawdzie ustawiono także wśród pól tablicę z napisem: Fabryka Celulozy i Papieru w budowie — ale poza tablicą nie dojrzałam niczego, co by wyglądało na „budowę“.

— Gromada Drawsko leży jakieś 3—4 km stąd. Jest tam rada narodowa — poinformowano mnie życzliwie.

W Drawsku byłam już w ciągu 5 minut — ciężarówką z Odlewni. I tam właśnie, w Drawsku, znalazłam to, czego

To i owo

W powiecie wolsztyńskim na 22 sesjach Prezydium GRN uchwalono budżety, które po stronie wydatków — w porównaniu z ub. rokiem — są o 200 tys. zł wyższe, sięgając sumy 2 mln. zł. W wielu gromadach odbyły się już zebrań, na których mieszkańcy za poznali się z poszczególnymi pozycjami budżetu. (K. h.)

Centrala telefoniczna przy urzędzie pocztowym w Borzykowie nie spełnia w pełni swego zadania, gdyż jest nieczynna w godz. od 18—8. W tym czasie mieszkańcy Borzykowa, pozbawieni możliwości połączeń telefonicznych, są właściwie „odcięci od świata“.

Uważamy, że borzykowska centrala telefoniczna winna umożliwiać mieszkańcom uzyskanie połączenia w nocy — oczywiście w nagłych wypadkach. (jspn)

Zespół Pieśni i Tańca, 9.40 — koncert symfoniczny, 10.35 — „Miłość życia“ — opow. J. Londona, 10.55 — „Piękne głosy“, 12.15 — utwory fortepianowe, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 16.05 — „Rozumieć, to nie zaniebierać“ — pog. dr. Stepińskiego, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — gra na altówce — St. Kamasa, 17.50 — utwory symfoniczne D. Szostakowicza, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — sylwetki kompozytorów — St. Moniuszko, 20.40 — muzyka taneczna, 21 — odpowiedź Fall 49, 21.12 — ulubieni piosenkarze, 21.40 — reportaże literackie, 22.10 — Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23

Rodzice dzieciom

Pięknym czynem poszczepić się mogą w Środzie rodzice dzieci w trzech istniejących tam szkołach podstawowych. W ciągu ub. roku odnowiono całkowicie wszystkie trzy budynki. Komitety rodzicielskie przeznaczyły na ten cel fundusze, a rodzice wykonali sposobem gospodarczym wszelkie prace stolarskie, murarskie, malarzkie itp. (an)

— Za daleko jednak macie do dworca! — rzucam uwagę.

— Co tam daleko! Za kilkanaście lat Drawsko się rozbuduje. Właśnie na działkach przydzielanych nam przez Powiatową Radę Narodową, budujemy nowe osiedle — domki jednorodzinne. A te działki idą w kierunku Drawskiego Młyna, a więc i Drawsko dojdzie niedługo do dworca.

— Czy macie jakieś rozrywki kulturalne?

— Pewno. Od czerwca mamy stałe kino — „Pokój“. Wyjeżdża ono nawet do sąsiednich wsi. Ponadto odwiedzają nas często zespoły artystyczne „Estrady“ i teatrów...

— A co robi wasza młodzież, czy macie chuliganów? — pytam, pewna że przynajmniej w tej dziedzinie w Drawsku nie jest lepiej niż gdzie indziej.

— My chuliganów nie mamy, ale mamy dobrą bibliotekę i wspaniałą bibliotekarkę, serdecznie oddaną swej pracy.

Wśród pustkowiecia znalazłam czynnych i zadowolonych optymistów. Wyjeżdżając z Drawskiego wierzyłam już nawet w tę „Fabrykę Celulozy i Papieru“. Oni ją wybudują — na pewno! (Ro)

Pakośław otrzyma nową szkołę

Duże trudności miała z nauką młodzież szkolna z Pakośławia (pow. Rawicz), albowiem istniejąca szkoła jest szkołą 5-klasową. Starsze dzieci zmuszone były chodzić do wyższych klas do wsi, odległych o kilka kilometrów. W tym roku sytuacja ta ulegnie dużej zmianie na lepsze. W Pakośławiu buduje się nową szkołę 7-klasową, największą z wszystkich w okolicznych gromadach; pomieści ona ok. 130 dzieci oraz mieszkania dla nauczycieli.

Wybudowanie szkoły stanie się możliwe dzięki dużej pomocy państwa oraz społecznej postawie miejscowej ludności, która dobrowolnie opodatkowała się na pewną kwotę pieniędzy (w zależności od posiadanej ziemi), przeznaczając uzyskaną sumę na ukończenie budowy szkoły.

Nowa 7-klasowa szkoła oddana będzie do użytku młodzieży z początkiem nowego roku szkolnego. (V)

Na marginesie

trudności z prenumerowaniem „Głosu“ w Poznaniu



— Zdażyłem jeszcze zaprenumerować, w Pobiedziskach.

Rys. H. Derwich

Głos SPORTOWY

LZS-owi w Kiekrzu trzeba przyjść z pomocą

Kiekrz, to jeden z największych ośrodków żeglarskich w Polsce. Wśród licznych kół mających tu swoją siedzibę, przodującą rolę, nie tylko na terenie kierskiego ośrodka, ale również w skali ogólnokrajowej, odgrywa miejscowy LZS.

O stałych postępkach żeglarzy kierskiego LZS świadczą ich sukcesy: zdobycie drużynowego wicemistrzostwa Polski w latach 1953 i 54 oraz tytułu mistrza Polski w 1955 roku. Tak piękne wyniki zawdzięczać należy przede wszystkim takim sportowcom jak: Janowi Kucharskiemu, Włodzimierzowi Fisherowi, Eugeniuszowi Błaszcce, Lechowi Musielakowi i in. Jednak kierski LZS ma także pewne trudności.

— Dużą bolączką — oświadczył nam Eugeniusz Błaszka — jest brak funduszy na wykończenie świetlicy, co przyczyniło się w rezultacie do zahamowania rozwoju życia kulturalnego w okresie jesienno-zimowym.

— W ubiegłych latach — mówi nasz rozmówca — ist-

niała sekcja atletyczna, która osiągała dobre wyniki, ale od czasu powołania Gromadzkiej Rady Narodowej, pomieszczenia, z których korzystali zapalnicy — stały się siedzibą Prezydium GRN. Ustała więc i praca tej sekcji, do której chętnie garnęła się tutejsza młodzież.

Mało zainteresowania życiem i naszymi bolączkami przejawia WKKE. Liczymy, że w nowym sezonie otrzymamy należną nam pomoc. Mimo to możemy zapewnić, że w roku olimpijskim uzyskamy jeszcze lepsze wyniki sportowe. (tp)

ECHA

naszych notatek

Sprawa LZS Antoniny została załatwiona pozytywnie. Prezydium PRN w Lesznie postanowiło nie włączać boiska do terenów, na których będzie zorganizowana wystawa rolnicza.



Ku zmartwieniu miłośników sportów zimowych nie dopisują w tym roku warunki lodowe. Młodzież wykorzystuje więc każdą okazję, by wyjść na ślizgawkę. Na zdjęciu chłopcy wsi Morasko tłumnie wylegli na zamrożnięte stawek. Kilku z nich jeździ na tak zwanych „koszturkach“ (łyżwach własnej konstrukcji), odpychając się kijem.

Fot. K. Przychodzki

Sukcesy wielkopolskich lekkoatletów

W Przemyśle rozegrano kontrolne zawody halowe w lekkiej atletyce, które zgromadziły na starcie 85 zawodników i zawodników LZS-ów z całej Polski.

Stosunkowo nieliczna ekipa wielkopolska (11 osób) odniosła pełen sukces zajmując w ogólnej punktacji I miejsce (53 pkt.). II lokata przypadła Bydgoszczy — 52 pkt., a III uzyskał Kraków — 47 pkt. Nasi reprezentanci wykazali dobre przygotowanie i pokonali renomowane drużyny Stalino-grodu i Warszawy. Jedynym groźnym przeciwnikiem dla wielkopolskich zawodników był zespół Bydgoszczy, w którym większość stanowili byli lekkoatleci Stali z Chełma. Indywidualnie największe sukcesy odnieśli Gębaczka i Karol Świątkowski. Pierwsza zwyciężyła w rzucie dyskiem wynikiem 34,56 m, a drugi wygrał skok o tyczce, uzyskując 3,72 m. Obydwa wyniki są nowymi zimowymi rekordami zrzeszenia.

Dobrze wypadł również start Konieczka i Śniegowskiego (obaj wyrównali rekordy LZS) oraz dyskobola Tryniaka.

Oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach i wyniki Wielkopolan:

Kobiety. 50 m: Kośmider (Kr.) — 7,0; 400 m: Siemianowska (Warszawa) — 6,4 (r. LZS); 50 m ppł.: Elertowicz (Warszawa) — 8,3; w dal: Kośmider (Kr.) — 4,77; wzwyż: Grigielun (Opole) — 1,40 (r. LZS); kula: Hoffman (Szczecin) — 10,85 (r. LZS); 3. Gębaczka — 10,05.

Mężczyźni. 50 m: Karakiewicz (Szczecin) — 6,0; 2. Konieczek — 6,0; 6. Grześkowiak — 6,3; 800 m: Jackiewicz (Lublin) — 2,05, 3. Tepper — 2,07, 3000 m: Westfal (Stalinogród) — 9,29, 0; w dal: 1. Schmelter (Bydgoszcz) — 6,27; 3. Konieczek — 6,17; 9. Grześkowiak — 5,74; wzwyż: Śniegowski — 1,75; 8. Świątkowski — 1,60; trójskok: Schmelter (Bydgoszcz) — 13,18; kula: Czaczka (Opole) — 13,46 (r. LZS); dysk: 1. Kozik (Rzeszów) — 39,77; 2. Tryniak — 38,83;

Wzrośnie liczba trenerów na wsi

Po rozwiązaniu PO „Służba Polsce“ uchwalono wzmocnić komórki sportowe w aparacie ZMP oraz wydelegować niektórych pracowników komitetów kultury fizycznej do pracy w sporcie wiejskim. W tym celu zostaną więc rozbudowane wydziały k. f. ZMP na szczeblu wojewódzkim i centralnym oraz wydziały sportu wiejskiego KKF.

Obecnie tworzy się w zarządach powiatowych ZMP funkcje instruktorów sportowych. W radach powiatowych LZS będzie pracowało 2—3 pracowników. Tak więc koła LZS otrzymają zwiększoną opiekę, tym bardziej że liczba trenerów zatrudnionych przez rady powiatowe LZS w najbliższej przyszłości wzrośnie dwukrotnie. (x)

Głos WIELKOPOLSKI

Zanówienia i przedpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przysyłają placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-55, czynne od 8—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-48